

# USA przerzuciły do Europy swoją piechotę morską

18 czerwca 2015

USA przedyskują kilkuset żołnierzy piechoty morskiej na okręty bojowe krajów europejskich na Morzu Śródziemnym. Amerykańscy wojskowi rozpatrywani są jako siły szybkiego reagowania na przypadek „działań Rosji” wymierzonych w NATO – pisze gazeta „The Times”. Według danych periodyku, uniwersalny okręt desantowy Ocean będzie jednym z okrętów, który przyjmie amerykańskich wojskowych. Na jego pokładzie znajdzie się około 150 żołnierzy amerykańskiej i brytyjskiej piechoty morskiej razem z trzema samolotami pionowego startu i lądowania Osprey. Poza tym amerykańscy wojskowi zostaną także rozmieszczeni na włoskim lotniskowcu Cavour oraz innych hiszpańskich, francuskich i holenderskich okrętach. Pierwsze pododdziały piechoty morskiej wejdą na pokład europejskich okrętów we wrześniu 2015 roku, aby wziąć udział w ćwiczeniach morskich Trident Juncture. Zgodnie z planem w tych ćwiczeniach, które potrwają miesiąc, weźmie udział 25 tys. wojskowych. Będą to zakrojone na największą skalę ćwiczenia sojuszu na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia – podkreślono w artykule.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg i dowódca wojsk NATO w Europie Philip Breedlove w swoim artykule w „The Wall Street Journal” zaliczyli Rosję i Państwo Islamskie (ISIL) do zagrożeń, z którymi powinien walczyć sojusz. „Na południe od nas ISIL i inne ugrupowania ekstremistyczne sieją chaos i inspirują swoich zwolenników do zorganizowania ataków terrorystycznych na obszarze od Paryża do Teksasu. Na wschód od nas Rosja narzuca swoją wolę sąsiadom, lekceważąc ich suwerenność” – piszą. Ich zdaniem, te zagrożenia usprawiedliwiają liczne ćwiczenia paktu w Europie, ponieważ opartemu na „wolności i demokracji” ładu międzynarodowemu, ustanowionemu po zimnej wojnie, rzucono wezwanie. Według słów Stoltenberga i Breedlove’a, w tej „szybko rozwijającej się

sytuacji" NATO powinno być przygotowane na „szybkie podjęcie i realizację swoich decyzji” oraz „zapewnienie obrony przez realnym zagrożeniem”. Jednocześnie wyrazili nadzieję, że dzień, gdy sojusz będzie miał do czynienia z takim zagrożeniem, „nigdy nie nadejdzie”. Podkreślili także, że liczebność sił szybkiego reagowania NATO w Europie w najbliższych miesiącach wzrośnie dwukrotnie i będzie się składać z ponad 30 tys. wojskowych. Ponadto NATO stworzy sieć „niewielkich centrów” dla wojsk w Estonii, na Łotwie, Litwie, w Polsce, Rumunii i Bułgarii.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg oznajmił, że popiera wszystkie wysiłki mające na celu obronę sojuszników, komentując inicjatywę USA dotyczącą sprzętu wojskowego w Europie Wschodniej. „Wszystko, co robimy w pełni się zgadza z naszymi zobowiązaniami międzynarodowymi. W przyszłym tygodniu odbędzie się spotkanie ministrów obrony NATO w Brukseli. Spotkamy się tam również z ministrem obrony USA Ashtonem Carterem, który wyjaśni nam tę kwestię” – powiedział on na wspólnej konferencji prasowej z szefem KE Jeanem-Claudem Junckerem. „Popieram wszystkie wysiłki mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa i obronę sojuszników” – podkreślił Stoltenberg. „Rosja więcej inwestuje w obronę w ogólnym zarysie oraz, między innymi, w siły jądrowe. Organizują więcej ćwiczeń, rozwijają nowe moce jądrowe i częściej wykorzystują retorykę jądrową w oświadczeniach poświęconych strategii obronnej. Ta retoryka jądrowa jest dla Rosji niedopuszczalna, destabilizuje i jest niebezpieczna” – powiedział sekretarz generalny.

Kraje NATO prowokują Rosję do wyścigu zbrojeń – poinformował w ramach międzynarodowego forum wojskowo-technicznego Armia 2015 agencję RIA Novosti wiceminister obrony Rosji Anatolij Antonow. W ten sposób skomentował on oświadczenie ministra Sił Powietrznych USA, że Waszyngton planuje zwiększyć swoją obecność militarną w krajach Europy Wschodniej poprzez rozmieszczenie myśliwców F-22 piątej generacji. „Uważam, że to

oświadczenie należy rozpatrywać razem z innymi oświadczeniami tego rodzaju, które ostatnio składano dość często. Kilka dni temu zaczęły pojawiać się doniesienia o nie wiadomo jakich rakietach (amerykańskich), nie wiadomo jakich i rozmieszczonych nie wiadomo gdzie, o pewnych magazynach broni w krajach bałtyckich i Europy Wschodniej. Odnosi się wrażenie, że nasi koledzy z państw natowskich popychają nas w kierunku wyścigu zbrojeń” – oznajmił Antonow. Ponadto Antonow dodał, że Rosja będzie działać adekwatnie w przypadku rozmieszczenia w Europie amerykańskich samolotów F-22.

Rosji nie mogą nie niepokoić działania NATO, mające na celu zmianę równowagi strategicznej sił, jednocześnie Moskwa w sferze wojskowej nie podejmuje żadnych kroków, które mogłyby wzbudzać czyjs niepokój w sferze bezpieczeństwa – oświadczył rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow. „Nie da się zakwestionować powstrzymującego efektu broni jądrowej. Wczoraj prezydent dość szczegółowo wyjaśnił, że to nie Rosja zbliża się do czyichś granic, lecz infrastruktura wojskowa NATO zbliża się do rosyjskiej granicy. Podejmowane są działania mające na celu zmianę równowagi strategicznej sił. Oczywiście, nie może to nie niepokoić Rosji” – powiedział Pieskow dziennikarzom. Dodał, że „to wszystko zmusza Rosję do podejmowania działań w celu zapewnienia swoich interesów i bezpieczeństwa a także parytetu”. „Z wypowiedzi prezydenta wynika, że nie ma w tym żadnych działań, które mogą lub powinny wzbudzać czyjs niepokój” – oznajmił Pieskow.

Rzeczniczka NATO Oana Lungescu oznajmiła, że wypowiedzi strony rosyjskiej na temat tego, że działania NATO zagrażają bezpieczeństwu Rosji są niepoprawne. „Wysocy rangą rosyjscy urzędnicy we czwartek 16 kwietnia w Moskwie złożyli szereg wprowadzających w błąd i niepoprawnych twierdzeń. Oto fakty: system obrony antybalistycznej NATO nie jest tworzony przeciwko Rosji i nie jest w nią wymierzony. Nie stwarza zagrożenia dla rosyjskich jądrowych sił powstrzymywania” – cytuje oświadczenie Lungescu RIA Novosti. Rzeczniczka

podkreśliła, że elementy natowskiego systemu obrony antybalistycznej, które mają zostać rozmieszczone w Polsce i Rumunii, technicznie nie mogą zestrzelić rosyjskich rakiet międzykontynentalnych.

Atak ze strony Rosji, przed którym stale ostrzegają politycy krajów Europy Wschodniej, nie ma żadnego sensu dla Rosji. Ona rozumie, że podobny konflikt może przerodzić się w wojnę z użyciem broni jądrowej, uważa zastępca dyrektora Fundacji na rzecz Badań Strategicznych. Rosja nie zamierza atakować krajów Europy Wschodniej, powiedział zastępca dyrektora Fundacji na rzecz Badań Strategicznych Yves Boyer w wywiadzie dla telewizji France 24. „To wszystko jest niedorzeczne i głupie. Dlaczego Rosja chciałaby zaatakować te kraje? Aby co zrobić? Aby do czego dojść? To nie ma żadnego sensu. Polityka to realizm, ocena równowagi sił. Te kraje (Europy Wschodniej – red.) odczuwają zagrożenie, ponieważ mają trudną i bolesną przeszłość z Rosjanami i dlatego są zaniepokojone sytuacją na Ukrainie, ale to nie jest powód, aby mówić, że Rosjanie podejmą stanowczy krok i pójdą na Rygę” – uważa Boyer. Moskwa rozumie, że takie działania doprowadziłyby do eskalacji wojny i użycia broni jądrowej, zapewnia analityk. Mówiąc o planach USA rozmieszczenia ciężkiej broni w krajach bałtyckich i Europy Wschodniej zastępca dyrektora Fundacji na rzecz Badań Strategicznych powiedział, że nie są one usprawiedliwione wojennymi celami, ponieważ liczba żołnierzy i broni jest nieporównywalna z tą, jaka była w czasach zimnej wojny. „To nie jest w stanie zatrzymać Rosjan” – podkreśla Boyer. Jednak, zdaniem ekspertów, w tych działaniach jest dużo polityki. „Rozmieszczenie broni w tak małej ilości w pobliżu Rosji nie ma wojskowego sensu. Ale ma sens polityczny dla Rosjan, dla wszystkich zainteresowanych krajów, dla amerykańskiej opinii publicznej, która wkrótce będzie musiała wybrać nowego prezydenta i dla Sojuszu Północnoatlantyckiego, który w ten sposób może znaleźć nowe życiodajne siły” – uważa Boyer. Dogadzając tym europejskim krajom, dla których Waszyngton jest jedynym gwarantem bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone mogą

zażądać od nich swojego rodzaju rekompensaty, jak na przykład dyplomatycznego wsparcia Transatlantyckiego Partnerstwa w dziedzinie Handlu i Inwestycji, uważa Boyer.

Możliwe plany USA rozmieszczenia myśliwców F-22 Raptor w krajach Europy nieuchronnie spowodują intensyfikację konfrontacji między Rosją a NATO – niemniej jednak strona rosyjska ma czym odpowiedzieć. Niniejszą opinię w komentarzu dla RIA Novosti wyraził szef Centrum Badań Wojskowo-Politycznych Instytutu USA i Kanady RAN Władimir Batjuk. W poniedziałek wydanie „Wall Street Journal” powołując się na sekretarz amerykańskich sił powietrznych Deborah Lee James opublikowało artykuł, w którym informuje, że Waszyngton rozważa możliwość zwiększenia liczby swoich sił w Europie, a także rozmieszczenia tam myśliwców F-22 na tle napiętych stosunków z Rosją. Jednocześnie Deborah Lee James nazwała to, co dzieje się w Rosji, zagrożeniem. Z kolei rosyjski MSZ oświadczył, że rozmieszczenie sprzętu wojskowego USA na „wschodniej flance” sojuszu podważy kluczową pozycję fundamentalnego aktu Rosja – NATO z 1997 roku, „zgodnie z którym Sojusz zobowiązał się do nierozmieszczania znacznych sił zbrojnych na terytorium wspomnianych państw na stałe”. „Jeśli chodzi o niszczyciel piątej generacji Raptor, to ich rozmieszczenie na pewno stanie się dodatkowym bodźcem dla Moskwy w celu przyspieszenia rozwoju i przyjęcia na zbrojenie rosyjskiej odpowiedzi – myśliwca piątej generacji T-50. Na inne analogiczne działania Amerykanów i ich sojuszników strona rosyjska ma czym odpowiedzieć” – powiedział Batjuk. W szczególności, przypomniał ekspert, rosyjskie Ministerstwo Obrony nie wyklucza, że w odpowiedzi na rozmieszczenie amerykańskich pojazdów opancerzonych w ilości 1200 jednostek rosyjska strona może wdrożyć dodatkowe pociski typu „Iskander” w obwodzie kaliningradzkim. Odpowiadając na pytanie agencji, czy myśliwce F-22 Raptor mogą stanowić dla Rosji zagrożenie całkowicie innego poziomu, Batjuk odpowiedział: „Trudno powiedzieć w jakim stopniu te samoloty przewyższają systemy, które są na zbrojeniu Rosji. Na ten temat istnieją różne

opinie, ale w każdym razie Moskwa ma niezbędne środki, aby zneutralizować to zagrożenie”. „Inną rzeczą jest to, że będzie to oznaczać dodatkowe zgromadzenie rosyjskich wojsk i broni w kierunku zachodnim, a tym samym nasilenie nie tylko politycznej, ale także wojskowej konfrontacji Federacji Rosyjskiej z blokiem NATO” – podsumował rozmówca agencji.

NATO przysuwa się w kierunku rosyjskiej granicy, ale na razie nie ma powodów do niepokoju – oznajmił prezydent Rosji Władimir Putin, podsumowując rozmowy z fińskim partnerem Sauli Niinistö. „Jeśli ktoś zagraża jakimś naszym terytoriom, to powinniśmy w odpowiedni sposób skupić nasze siły zbrojne, uderzeniowe, nowoczesne środki na terytoriach, z których pochodzi zagrożenie. A jak inaczej? To przecież NATO zbliża się do naszych granic, a nie my się gdzieś przesuwamy. Tym nie mniej nie eskalowałbym sytuacji. Oczywiście, będziemy wszystko analizować, uważnie obserwować. Na razie jednak nie widzę niczego, co wzbudzałoby szczególny niepokój” – oznajmił Putin. „To wszystko to bardziej znaki polityczne pod adresem Rosji lub sojuszników. Bardziej nas niepokoi system obrony antybalistycznej – to jest poważny czynnik o znaczeniu strategicznym” – dodał prezydent.

W 2015 roku rosyjska armia otrzyma na wyposażenie ponad 40 międzykontynentalnych rakiet balistycznych – oznajmił prezydent Rosji Władimir Putin na ceremonii inauguracji międzynarodowego forum wojskowo-technicznego Armia 2015. „W bieżącym roku siły jądrowe zostaną uzupełnione o 40 nowych międzykontynentalnych rakiet balistycznych, zdolnych do pokonania wszystkich, nawet najdoskonalszych systemów obrony przeciwrakietowej” – poinformował Putin. Prezydent Rosji opowiedział także o przygotowaniach do testów nowej stacji radiolokacyjnej. „W najbliższych miesiącach odbędą się testy państwowe nowego węzła pozahoryzontowego wykrywania radiolokacyjnego celów powietrznych. Później będzie realizował kontrolę zachodniego kierunku strategicznego” – zaznaczył przywódca państwa. Według słów Putina, od 2015 roku podobny

węzeł zostanie stworzony także na wschodnim kierunku.

Tymczasem komisja stałych przedstawicieli krajów członkowskich UE zatwierdziła przedłużenie sankcji gospodarczych wobec Rosji do stycznia 2016 roku – podaje agencja Reutera, powołując się na źródła. Komisja stałych przedstawicieli krajów członkowskich UE omawia dzisiaj kwestię przedłużenia sankcji gospodarczych wobec Rosji oraz sankcji przeciwko Krymowi. Wcześniej przedstawiciele UE oświadczyli, że przedłużenie związanych z Krymem sankcji, wygasających 23 czerwca, jest zaplanowane na najbliższe dni. Według stałego przedstawiciela Luksemburgu przy UE Christiana Browna, sankcje zostaną przedłużone o rok. Poinformował on także, że sankcje gospodarcze wobec Rosji, wygasające pod koniec lipca, należałoby przedłużyć o sześć miesięcy, aby mieć czas na ocenę realizacji mińskich porozumień, dotyczących uregulowania sytuacji na Ukrainie. Wysoki rangą przedstawiciel UE na początku czerwca także oznajmił, że sankcje sektorowe wobec Rosji prawdopodobnie zostaną przedłużone do końca stycznia 2016 roku. W celu przedłużenia sankcji UE musiała sporządzić akty normatywne, które oficjalnie zawierałyby nowe terminy ich obowiązywania.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)

Kompilacja 11 wiadomości dla: WolneMedia.net